Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

GŁOS NARODU

NIEDZIELA

4. MARCA 1923.

NR. 32. — ROK XXXI.

CENA Nru: w Krakowie i na prowincyi 500 Marek.

Przedpłata wynosi	w Krakowie z odnoszeniem	w Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
Miesięcznie	Marek 14.000	Marek 12.000	Marek 14.000	Marek 20.000	Marek 12.600

Redakcya (tel. Nr. 190) i Administr. (tel. Nr. 3344). Kraków, św. Krzyża 11.- Drukarnia św. Tomasza 35. (tel. Nr. 3344) Konto P. K. O. w Warszawie 140.055

Reforma administracyi u podstaw.

Mianowana przez Rząd komisya rzeczoznawców zajmuje się obecnie opracowaniem reform administracyjnych. Reformy mają pójść w kierunku zespolenia organów rządowych, podziału terytoryalnego, oraz ustalenia kompetencyi i organizacyi władz samorządowych. W związku z temi zagadnieniami otrzymujemy następujące informacye:

Jednym z głównych punktów programu Nadzwyczajnej Komisyi jest przeprowadzenie możliwie najdalej idącego **zespolenia organów I. i II. instancyi w ręku władzy politycznej.** W chwili bowiem zorganizowania polskich organów administracyjnych zaznaczyła się u władz centralnych tendencya do usuwania z pod kompetencyi władz politycznych całego szeregu funkcyi administracyjnych i powierzenia ich specyalnie ad hoc stworzonym urzędom.

I tak — o ile chodzi o władze I. instancyi, t. j. o starostwa, odebrano im administracyę szkolną, która prowadzona przez inspektorów powiatowych pozostawała dawniej pod ścisłą kontrolą starostów, natomiast obecnie objęły ją organizacye samorządowe szkolne i inspektorzy uzależnieni od Kuratoryów. Z dawnych referatów starostwa stworzono nowe urzędy: Zarząd wodny, drogowy, architektoniczny, budowlany, biuro melioracyjne, jako I. instancyę w stosunku do okręgowej dyrekcyi robót publicznych. Usunięto ingerencyę starostów w inspektoratach podatkowych z wyłącznem podporządkowaniem ich Izbom skarbowym. Starostwa wreszcie straciły kontrolę w sprawach poboru wojskowego i ewidencyi poborowych, wskutek czego zdarzają się wypadki, że strostwo nie wie, kto jest zaasenterowany, a powiatowa komenda uzupełnień nie wie, gdzie się zaasenterowany znajduje.

Ten anormalny stan spowodował z jednej strony **zwiększone koszta utrzymania nowych urzędów**, ich personalu i biurowości, a z drugiej strony podkopał znaczną niegdyś władzę starostów po powiatach, sprowadził rozbieżność i chaos w urzędowaniu. Ludność zmuszona w poszczególnych sprawach zwracać się do różnych urzędów, nie widzi w starostwie tego autorytetu, któryby reprezentował pełnię władzy politycznej w powiecie. A ma to szczególne znaczenie w okręgach o mieszanym narodowościowo elemencie, gdzie tylko jednolity kierunek polityki wszystkich organów urzędowych może zapobiedz tworzeniu się irredenty narodościowej i może wywrzeć dodatni wpływ na wyrobienie poczucia państwowego.

Dotkliwą wreszcie bolączką starostw jest **brak należytej egzekutywy.** Grzywny, nakładane za przekroczenia, uregulowane są przestarzałemi dzisiaj rozporządzeniami austryackiemi, które nie uwzględniając spadku waluty obracają się w wysokości od 70 f. do 140 Mkp. Rzecz jasna, że sankcye karne w tej wysokości nie odstraszają nikogo, ale raczej stają się zachętą do przestępstw. Idzie z tem w parze trudność wyegzekwowania nałożonych kar i utrzymania egzekutorów, pobierających tylko 25 procent z grzywien. Rychłe reformy pod tym względem stają się palącą koniecznością.

W obecnym stanie rzeczy każde ministerstwo wydaje na własną rękę rozporządzenia wchodzące niejednokrotnie w zakres kompetencyi innych resortów, często bez wzajemnego porozumienia się i uzgodnienia zarządzeń, wychodzą zarządzenia sprzeczne, powodujące szereg nieporozumień i sprostowań, tudzież spory o to, które władze mają w danych wypadkach słuszność, a które winny się podporządkować władzom innym, gdyż te i tamte znajdują się na tymsamym poziomie instancyi. Stąd jedne rozporządzenia są wykonywane, inne nie; w konsekwencyi każde ministerstwo stara się o stworzenie własnego aparatu egzekucyjnego. Powstaje nadmiar urzędników, a wreszcie konieczność ich redukcyi.

Względy oszczędnościowe, wyrażające się w zmniejszeniu personalu, zmniejszeniu kosztów utrzymania urzędów, wreszcie i co najważniejsze, jednolitość polityki wewnętrznej w państwie, przemawiają istotnie za daleko idącem zcentralizowaniem władz administracyjnych w organach politycznych I. instancyi. Starostowie obznajomieni ze stosunkami miejscowymi, winni być gospodarzami na powierzonym im terenie.

Konsekwentne przeprowadzenie tej zasady pociągnęłoby za sobą, rzecz jasna, analogiczne **wzmocnienie władzy województw.** W sferze projektów znajduje się podporządkowanie w formie unii osobistej kuratoryów szkolnych, a nawet Izb skarbowych. Przewidzianym jest wpływ wojewody na obsadzanie **stanowisk** w instytucyach państwowych o charakterze przedsiębiorstw, a mianowicie na poczcie i kolejach. Mają wreszcie uledz ścisłemu włączeniu do województw okręgowe dyrekcye robót publicznych. Nasuwałoby się pytanie, czy tak rozszerzonym agendom władze polityczne podołają, czy taka centralizacya nie odbije się ujemnie na toku i fachowem załatwianiu spraw administracyjnych. Przypuszczać jednak należy, że należyty dobór jednostek odpowiednich na stanowiska wojewodów i starostów, da gwarancyę, że całokształt administracyi na tem nie ucierpi, a uproszczenie tejże z pozostawieniem fachowych sił na właściwych stanowiskach, nie będzie identycznem z wprowadzeniem niekompetencyi do urzędowania.

Przeciwko tej centralizacyi odnośnie do szkolnictwa wypowiada się „Głos nauczycielski", organ Związku polskiego nauczycielstwa szkół powszechnych, obejmujący dość liczną grupę nauczycielstwa.

„Szkolnictwo — utrzymuje wspomniany organ — jest tą dziedziną życia, w której pierwiastek kultury odgrywa pierwszorzędną rolę. Ujęcie tej dziedziny w twarde karby systemu policyjnego było możliwe tylko w państwach policyjnych, jakiemi były Prusy, Austrya i Rosya przed wojną. Zależność jednak szkolnictwa od władz politycznych nie da się pomyśleć w państwie polskiem, przecież niepolicyjnem. Nie jest rzeczą władz administracyjnych, jaki ma obowiązywać program nauczania, jaka ma być sieć szkolna, kto ma otrzymać nominacyę na nauczyciela i t. d. Ażeby natomiast zagwarantować należyty rozwój szkolnictwa, muszą powstać organa samorządu szkolnego, ale tak pomyślane, aby żaden opór, czy obojętność samorządów terytoryalnych nie były w stanie rozwoju tego zatamować".

Obradującą obecnie w Warszawie komisyę administracyjną czeka zatem zadanie niełatwe, bo z jednej strony ma skonstruować aparat rządzący dokładnie zharmonizowany, sprężysty i nieliczny, a z drugiej strony nie wprowadzać takich zmian, któreby miałyby się odbić ujemnie na którejkolwiek z dziedzin państwowego życia.

J. W.

Pogłoski o przesileniu i o nowym rządzie.

Warszawa. (Telef. wł.) W kołach giełdowych, **a nawet w kołach politycznych**, obiegają **pogłoski, o mającem rzekomo nastąpić przesileniu gabinetu** gen. Sikorskiego. Trudno na pewne stwierdzić, na czem polegają i opierają się te pogłoski. **Wczorajszy spadek dolara do 39.000 był spowodowany temi pogłoskami. Sytuacya dla rządu była bardzo trudna** na ostatniem posiedzeniu Sejmu, albowiem **podatek konsumcyjny, przedstawiony przez rząd, omal nie został obalony. Dlatego marszałek Sejmu, nie chcąc stwarzać przesilenia, usunął ten punkt z porządku dziennego. Przeciw upoważnieniu rządu do podwyższania podatków konsumcyjnych oświadczyli się między innymi socyaliści. Okazuje się, że rząd nie może liczyć na „swoją większość" w żadnej ważniejszej sprawie.**

Krążą pogłoski, że przywódcy polscy radzą obecnie nad zasadami reformy rolnej i że ta — zdawałoby się — najtrudniejsza sprawa nie napotyka na zbytnie trudności. W związku z tem doniósł jeden brukowy dziennik, że teki w nowym rządzie mają otrzymać: Witos prezydyum gabinetu, Korfanty wiceprezesurę, Skirmunt sprawy zagr., Kiernik sprawy wewn., Michalski skarb. Nie trzeba dodawać, że są to dowolne kombinacye, conajmniej przedwczesne.

Opowiadają wreszcie, że ambasador nasz w Waszyngtonie, Dr Wróblewski (piastowiec) przyjeżdża do Warszawy i że pos. Jan Dąbski uczy się pospiesznie po angielsku i że zostać ma ambasadorem w Ameryce.

Oto plon plotek i domysłów dnia dzisiejszego.

Gmach posejmowy oddany będzie Uniwersytetowi lwowskiemu.

Warszawa. (Telef. wł.) Korespondent nasz dowiaduje się, że **sprawa gmachu posejmowego we Lwowie zaczyna przybierać korzystny obrót dla Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie.** Dzięki układom udało się dojść do kompromisu z ludowcami, którzy obecnie godzą się na oddanie tego gmachu Uniwersytetowi pod warunkiem, że do pewnego czasu pozostanie tam rezydujący Wydział samorządowy we Lwowie.

W Londynie rozstrzyga się sprawa wsch. granic Polski

Warszawa. (A. W.) Według doniesień dzisiejszych dzienników, szczegóły **wczorajszego posiedzenia Rady ambasadorów,** która obradowała **nad sprawą wschodnich granic Polski,** przedstawiają się następująco:

Przedstawiciele mocarstw oświadczyli, że mają już pełnomocnictwa i instrukcye od swoich rządów **i mogą przystąpić do załatwienia sprawy.** Konferencya zaczęła więc **merytoryczne badanie tej kwestyi.** Rozstrzygająca uchwała zapaść ma w **przyszłym tygodniu.**

Z doniesień prasy nie można wywnioskować dokładnie, jakiej komisyi polecono opracowanie wniosku w sprawie granic wschodnich Polski. Agencya Havasa bowiem donosi, że wniosek ten powierzono **międzysojuszniczej Radzie wojskowej w Wersalu** pod przewodnictwem marszałka Focha), natomiast „Rzeczpospolita", w depeszy z Paryża, stwierdza, że Rada ambasadorów powierzyła opracowanie wniosku **swej komisyi,** a ta komisya zasięgnie zdania także **Rady wojskowej,** zapewnie głównie **w sprawie granicy polsko-litewskiej,** którą się już marszałek Foch zajmował.

Korespondent „Gazety Warszawskiej" donosi **z Paryża, że Francya,** aby nie uznawać pośrednio sowietów, proponuje, aby **konferencya wykreśliła granicę identycznie z granicą traktatu ryskiego, lecz ażeby nie wspominała w decyzyi o owym traktacie.** Korespondent tej gazety donosi ponadto, że **rozstrzygająca uchwała nie zapadnie wcześniej, niż za dni 10,** gdyż tylo czasu trwać będą, prawdopodobnie, **toczące się w tej sprawie rokowania między Paryżem a Londynem. Punkt ciężkości sprawy** — konkluduje korespondent — **leży obecnie w Londynie.**

Warszawa. (Telef. wł.) Rada ambasadorów powzięnie uchwałę w sprawie naszych granic wschodnich prawdopodobnie **między 10 a 12 marca.** Jak korespodent nasz się dowiaduje, dzięki akcyi **Zamoyskiego w Paryżu a Skirmunta w Londynie,** zanosi się **na pomyślne uregulowanie sprawy.**

Warszawa. (Tel. wł.) „Vossische Ztg" podaje informacye z Paryża, rzekomo z kół oficyalnych, iż **sprawa wschodnich granic Polski komplikuje** się wskutek tego, że Rosya wchodzi tu w rachubę. Mocarstwa alianckie dążą do wynalezienia formuły, któraby umożliwiała rozstrzygnięcie sprawy bez uznawania Rosyi. Zadanie to jest trudne, ale należy oczekiwać, że rozwiązanie będzie możliwe.

LIST POINCAREGO DO PREZ. SIKORSKIEGO

Warszawa. P. A. T. W piątek złożył prezesowi Rady ministrów, gen. **Sikorskiemu, wizytę** p. minister pełnomocny republiki francuskiej, **de Panafieu,** celem wręczenia **listów premiera Poincarego** w odpowiedzi na **pismo premiera** Sikorskiego, wystosowane do **rządu** francuskiego w **sprawie uznania granic wschodnich Polski.** Minister de Panafieu na **ożywionej** pogawędce zabawił w pałacu rady ministrów około godziny.

Sympatyczny głos angielski o Polsce.

Londyn. P. A. T. „Morning Post" **wyraża** radość z tego powodu, że **kwestya granic Polski jest na drodze do uregulowania. Mamy nadzieję** — pisze dziennik — **że Rada ambasadorów uczyni zadość żądaniom Polski,** pomimo trudności, w jakich się znajduje, wychodzącej stopniowo z chaosu, w który została pogrążona Europa środkowa, aby zdążyć ku przyszłości pełnej lepszych widoków. **„Niepodległa Polska** — kończy dziennik — **jest gwarancyą pokoju dla Europy środkowej".**

O porozumienie Francyi z Niemcami.

Paryż. P. A. T. „Echo de Paris" donosi, że we francuskich kołach politycznych rozważane są **możliwości umów** z Niemcami, mianowicie w tym kierunku, **aby wielki przemysł zagłębia Ruhry pracował przedewszystkiem dla świadczeń reparacyjnych,** a dalej, aby były dane gwarancye zrealizowania art. 42—44 traktatu wersalskiego i w sprawie **demilitaryzacyi lewego brzegu Renu i 50 km. strefy na prawym brzegu Renu.**

Autor artykułu **Pertinax** zastanawia się nad sposobami rokowań, przyczem wyklucza, aby Anglia zgodziła się z góry na warunki, które Francya i Belgia nałożą rządowi niemieckiemu. Natomiast uważa za możliwe, że Niemcy **porozumieją się z Francuzami i Belgijczykami.** Zdaniem Pertinaxa, Francya i Belgia na podstawie art. 18 traktatu wersalskiego są w prawie **wdrożyć odrębne rokowania z Niemcami.**

Wiedeń. (A. W.) „Wiener Allg. Ztg" donosi z Paryża: W Paryżu żywo omawiane są oświadczenia lorda Curzona **o możliwości interwencyi angielsko-amerykańskiej.** „Temps" sądzi, że jest to problem czysto międzynarodowy. — Jak słychać, Francya nie zamierza pertraktować bezpośrednio z Niemcami, chce ona, aby Niemcy wreszcie zrozumiały, że ich opór jest beznadziejny. Wszystkie narody skorzystałyby z tego, gdyby Niemcy zdecydowały się poczynić rozumne propozycye. Według zdania „Echo de Paris" interwencya angielsko-amerykańska byłaby tylko wtedy możliwą, gdyby oba te państwa zmieniły swoje stanowisko w sprawie długów międzysojuszniczych. Prócz tego **Anglia i Ameryka musiałyby objąć gwarancye co do należności Francyi i jej bezpieczeństwa.**

Wiedeń. (A. W.) „Abend" podaje, rzekomo z pierwszorzędnego źródła dyplomatycznego, nie potwierdzoną jednak skądinąd wiadomość, **że już w bieżącym miesiącu przyjdzie, prawdopodobnie, do bezpośrednich rokowań między Niemcami a Francyą,** a temsamem do znacznej zmiany w sytuacyi międzynarodowej. Podróż niemieckiego sekretarza stanu Bergmanna do Londynu ma o tyle przygotować te rokowania, że stworzy dla nich faktyczną podstawę, wyjaśniając kwestyę wypłacalności Niemiec.

Francya nie ustąpi.

Londyn. P. A. T. „Westminster Gazette" **podkreśla, że Bonar Law odpowiadając na interpelacye Simonsa, oświadczył, że Francya będzie okupowała zagłębie Ruhry tak długo, dopóki nie wydobędzie 132 miliardów marek w złocie.**

Represye francuskie w Essen.

Essen. (A. W.) Władze okupacyjne zamknęły na przeciąg dni 15 wydawnictwo ostatniego esseńskiego dziennika „Essener Arbeiter Ztg". **Tak więc Essen jest zupełnie pozbawione dzienników.**

Jak donosi „N. Fr. Presse" z Essen, wydał generał Degeutte rozporządzenie, na mocy którego **niemiecka policya** tak w mieście Essen, jak i na prowincyi, **zostaje rozwiązana.** Urzędnicy wspomnianej policyi zostali wydaleni poza obręb okupowanego terytoryum.

Kara śmierci dla strajkujących kolejarzy

Koblencya. (A. W.) Koalicyjna komisya nadreńska wydała wczoraj dwa nowe rozporządzenia, tyczące się **strajkujących urzędników kolejowych.** Jedno z nich **grozi karą śmierci strajkującym urzędnikom kolejowym,** albo stawiającym bierny opór, którzy w ten sposób staną się sprawcami nieszczęśliwych wypadków kolejowych. Drugie rozporządzenie przewiduje karę więzienia, minimum 10 lat, na wypadek nieszczęśliwych wypadków kolejowych, jednakże mniejszej wagi. **Wyroki śmierci mogą być,** według uznania głównodowodzącego, **wykonane natychmiast.**

„Żółta księga" francuska.

Zabezpieczenie Francyi przed napadem Niemiec.

Paryż. (A. W.) Rząd francuski wydał obecnie **„żółtą księgę"**, zawierającą sprawozdanie z posiedzenia konferencyi paryskiej, oraz informacyę o niemieckiej nocie z dnia 9 grudnia roku zeszłego. Między innymi szczegółami podało „żółta księga", że już wówczas Poincare stał na stanowisku, jakoby rozwiązanie całego problemu mogło nastąpić tylko **przez Obsadzenie Essen i Bochum przez wojska sprzymierzone.** Propozycya ta nie uszła uwagi niemieckich przemysłowców, którzy osobiście podjęli kroki u Poincarego. Z przemysłowców, którzy w tym celu interweniowali, wymienia „księga żółta" Stinnesa, Klöcknera i Silverberga. Stinnes miał wówczas okazać się bardzo ustępliwym.

Paryż. (A. W.) Wydana przez rząd francuski **„żółta księga"** jest przedmiotem komentarzy **prasy paryskiej.** „Ere Nouvelle" omawia **umiarkowany ton,** jaki przebijał wówczas w wystąpieniach Poincarego i dochodzi do wniosku, że obecnie **nie idzie już o reparacye, ale o zabezpeczenie francuskich granic przed ewentualnym napadem z strony Niemiec.** Zdaniem wspomnianego dziennika zmiana w planach francuskich została spowodowana tylko niemieckiem zachowaniem się.

Sprawa „numerus clausus" przekazana Uniwersytetom.

Warszawa. (Telef. wł.) Na posiedzeniu komisyi oświatowej toczyły się **dalsze debaty nad „numerus clausus".**

Po referacie pos. Konopczyńskiego wygłosił wielką filipikę pos. Czapiński (soc.), twierdząc, że wniosek **pos. Kiernika jest sprzeczny z 97 artyk. konstytucyi** i insynuował, jakoby akcya ta była **jedynie akcyą demokracyi narodowej dla pewnych ubocznych celów.** Młodzież żydowska w lepszych żyje warunkach niż polska. Wniosek Kiernika sytuacyę pogarsza i stwarza niebezpieczeństwo, bo żydzi, **jako żywioł silniejszy gospodarczo, założą własny uniwersytet żydowski.** (Niech założą!! — Red.). Dlatego proponuje sprawę odroczyć **i wezwać wydziały uniwersyteckie do wydania opinii o wniosku pos. Kiernika.**

Pos. Smolikowski (soc.) oświadczył, że „numerus clausus" był już stosowany na wszechnicach; chodzi o to, jakie wydał rezultaty.

Przedstawiciel Min. oświaty poinformował, że „numerus clausus" **był stosowany na wydziałach medycznych uniwersytetów** i w szkołach technicznych. **Jądro** sprawy polega na przeniesieniu sprawy na wydział filozoficzny. Co do zasad ograniczeń były rozstrzygające względy naukowe, kolejności zgłoszeń a także obywatelskie, inwalidzkie i t. d.

Pos. Thon (żyd) prosił o wyjaśnienie, dotyczące frekwencyi żydów, ilu się mianowicie zgłosiło i ilu przyjęto.

Po przemówieniu pos. ks. Lutosławskiego, który wystąpił przeciwko odraczaniu sprawy, albowiem jest już dostatecznie znana i dojrzała, pos. Kiernik, w porozumieniu z komisyą, **zgłosił rezolucyę, wzywającą min. oświaty do przedstawienia komisyi** najdalej do dn. 20 marca, **opinii wydziałów uniwersyteckich, w szczególności,** jak się zapatrują na jego wniosek ze stanowiska naukowego i pedagogicznego. **Wniosek Kiernika przyjęto.**

Pierwszy zatarg Senatu z Sejmem

Połowa członków Tryb. stanu musi posiadać wykształcenie prawnicze.

Warszawa. (A. W.) Na dzisiejszem posiedzeniu Senatu na wstępie odesłano do prezydenta min. interpelacyę Klubu chrześc. demokracyi w sprawie nieuwzględnienia przez rząd stosunków drożyźnianych przy określeniu uposażenia funkcyonaryuszów państwowych, następnie zaś przyjęto uchwałę, na zasadzie której **pobory marszałków Sejmu i Senatu będą równe** i równające się 4-krotnym poborom poselskim (4 miliony marek).

Następnie Senat przyjął ustawę o Trybunale **stanu, uchwalając następujące poprawki, odrzucone przez Sejm:** 1) prezes naczelny Izby kontrolnej państwa nie może odpowiadać przed Trybunałem stanu; 2) marszałek Sejmu, o ile zastępuje Prezydenta Rzplitej, musi podlegać takiej samej odpowiedzialności; 3) cenzus wieku członków w Trybunale wynosi lat 40; 4) przynajmniej **połowa członków Trybunału musi posiadać wykształcenie prawnicze.**

Następnym punktem porządku dziennego obrad była **ustawa o obrocie walutowym,** która przekazuje prawo kupowania i sprzedawania walut instytucyom, upoważnionym do tego przez Ministerstwo skarbu. Referent projektu ustawy, sen. Karpiński, krytykując ograniczenia wpowadzono przez tę ustawę, dowodził, że noszą one charakter zarządzeń policyjnych i mają bardzo małe znaczenie podniesienia naszej waluty. Referent zaproponował Senatowi rezolucyę, wzywającą ministra skarbu do złożenia sprawozdania z działalności organu Ministerstwa, powołanego do przestrzegania, aby przepisy walutowe były zachowywane. **Ustawę i rezolucyę przyjęto.**

W rozprawie nad interpelacyą pos. Adama w sprawie zarządzeń ministra skarbu w dziedzinie monetarnej przemawiali: sen. Szarski, Karpiński oraz przedstawiciel ministerstwa skarbu. Rozprawę odroczono.

Następne posiedzenie w dniu 9 b. m. o godz. 4 po poł. Na porządku dziennym tego posiedzenia znajduje się sprawa podatku dochodowego, kar i odsetek za zwłokę, opłat stemplowych oraz od spadków i darowizn, sprawozdanie o podatku konsumcyjnym oraz sprawozdanie o karach za przekroczenie konwencyi górnośląskiej, wreszcie sprawa udzielenia pożyczki gminie m. Lwowa. Przewidziane jest też posiedzenie Senatu w dniu 10 Marca b. m. rano

Przegląd religijny.

(Schizmy w rosyjskiej schizmie. — „Katolicki" ruch wśród ewangelików. — Staro-katolicy).

Warto się przypatrzyć stosunkom panującym wśród niekatolickich wyznań. Zacznijmy od Rosyi. Wojna, która obaliła carski tron, obaliła temsamem jedyną podporę schizmy; ta zdana na własne wyłącznie siły okazała tak mało odporności na zewnątrz, że aż dziw. Po uwięzieniu patryarchy Tychona przez sowiety, za jego odważne stanowisko wobec gwałtów bolszewickich na cerkiew, z końcem lipca ub. r. powstała t. zw. „żywa cerkiew" z bisk. Antoninem, kreaturą bolszewicką, na czele. Na zebraniu w Moskwie w lipcu ub. r. określił Antonin swoją cerkiew jako wyraz zgody z sowietami. Dlatego chce „wszystko reformować: dogmaty, etykę klerykalną, liturgię i t. d." Przerywano mu okrzykami: „Bisk. Antonin nie wierzy w Boga", wygwizdano go; on jednak, otoczony krasnoarmiejcami ogłosił „żywą cerkiew" za istniejącą dzięki „życzliwości rządu sowieckiego" i — umknął ze zebrania.

Dokładniej określił credo „żywej cerkwi" kongres zebrany w Moskwie z pocz. sierpnia. Naprzód stwierdzono zupełne poddanie się rządowi rad, co usprawiedliwiał Antonin tego rodzaju aforyzmami: „niema przemocy, jak tylko od Boga", „rewolucya jest konsekwencyą ewangelii Chrystusowej". Postanowiono znieść zakony, a zastąpić je przez „bractwa robotnicze" i szereg innych — reform.

Już jednak w październiku ub. r. skonstatowano, że przemoc Antonina jest cięższa od przemocy Tychona i — zażądano od niego, by Moskwę opuścił, grożąc mu w przeciwnym razie schizmą. Te niesnaski doprowadziły do utworzenia dalszego „Kościoła" nazwanego „Odrodzoną Cerkwią". Celem jego jest — „wrócić do starochrześcijańskiego komunizmu". Odpowiedzią na to były doniesienia z różnych miejscowości, że tamtejsi biskupi tworzą swoje „samodzielne cerkwie". Tak np. w Kałudze, Tambowie! Te jednak noszą charakter czysto lokalny.

Więcej za to rozmachu okazuje jeszcze jedna, nowa cerkiew, utworzona w listopadzie w Moskwie pod nazwą „Zjednoczenia Apostolskiego Kościoła" z programem: precz z religijnym zabobonom średniowiecza, powrót do stosunków apostolskich. A zatem — dokładne rozbicie cerkwi schizmatyckiej! Eulogiusz, metropolita prawosławia zagraniczny, zauważa, że się go nie da szybko usunąć. A — Trocki ręce zaciera! Jego to dzieło dokonane w myśl zasady: divide et impera!

Tylko Kościół katolicki — jak skała granitowa. Arcybiskup Cieplak w więzieniu. Bohater, przy którym godnie staje całe duchowieństwo łacińskie, polskie!

W rozbitym podobnie protestantyzmie ujawnia się obecnie ruch zjednoczeniowy. Taki charakter miała konferencya „Związku współpracy kościołów świata" od 5—10 sierpnia 1922 w stolicyi Danii. Nazwała się szumnie „Welt-konzil", w rzeczywistości jednak niczem nie przypominała wspaniałych soborów katolickich, ani treścią obrad, ani ich techniką (obok „ojców" brały udział także „matki soborowe"). Radzono głównie nad sprawami politycznemi, jak mniejszości narodowych, rozbrojenia. Natomiast kwestye religijne przezornie wykluczono z obrad, bo — jak uczy doświadczenie wieku XIX. — porozumienie co do nich między różnemi sektami jest niemożliwe.

A jednak ewangelicy Niemiec i na tem polu podejmują jeszcze jedną próbę. W r. 1918 powstaje t. zw. Hochkirchliche Bewegung dla „zjednoczenia chrześcijan". Urzędowa enuncyacya stwierdza: „nie chcemy i nie możemy iść do Rzymu; jesteśmy i pozostaniemy ewangelikami". Chcą tylko pewnych reform protestantyzmu, które nie są niczem innem, jak nawrotem do katolicyzmu! Mianowicie: uznać Kościół za społeczność widzialną, wprowadzić ustrój episkopalny, jako pochodzący od Chrystusa (w tym celu proponują wyświęcić szereg biskupów przez jakiś episkopat, cieszący się następstwem apostolskiem), wprowadzić spowiedź indywidualną (w miejsce powszechnej) przynajmniej fakultatywnie, brewiarz dla duchownych i świeckich, życie zakonne i in. Jak widać, incyatorowie tego ruchu (dla nas zresztą sympatycznego) popadają w zwalczany przez siebie „zabobon katolicki".

Skąd to pochodzi? Katolicki miesięcznik „Hochland" tłómaczy to szczególnym nastrojem umysłowości współczesnej, która odwraca się od racyonalizmu, a tem samem i od protestantyzmu i pragnie objawienia, Boga i religii biorącej całą duszę w posiadanie. Że zaś te wartości dojrzeli ewangelicy w katolicyzmie i od niego wypożyczają (choć się tego wypierają) naukę o Kościele, urzędzie biskupim, spowiedzi i t. d., to jest jego chwałą! Na jakie rezultaty liczyć może ten ruch, nie wiadomo. Z pewnością protestantyzmu nie zmieni, co najwyżej stworzy jeszcze jedną sektę w nim, katolicyzmowi zaś da szereg konwertytów, jak to już zresztą w XIX. w. bywało. Mimowoli przypomina się tu ruch anglikańskich „rytualistów", który rozpoczynał swoją działalność — przeciw Rzymowi, a w ostateczności dał katolicyzmowi takie umysły, jak Newmann i in.

Ciekawem jest wreszcie, do kogo zwrócą się o wyświęcenie biskupów. „Następstwo apostolskie" przyznaje się tylko episkopatowi katolickiemu, prawosławnemu i staro-katolickiemu. Że pierwszy i drugi odmówi, to zdaje się nie ulegać wątpliwości: pozostanie ostatni, który zresztą nie robi sobie wiele skrupułów w takich razach. Święca każdego, kto się do nich zgłosi (np. maryawitom, sekcie Hodura), a troszczą się tylko o to, by u siebie urząd biskupi utrzymać. W tym celu świeżo konsekrowany biskup staro-katolicki posyła do Rzymu zawiadomienie o tem (stwierdzając przez to, że tam rezyduje Głowa chrześcijaństwa); na to otrzymuje ekskomunikę, co jednak jego następcy nie przeszkadza sprezentować się znów pisemnie w Rzymie, oczywiście z tym samym skutkiem.

Pejot.

Prawda o Zagłębiu Ruhry.

Wiadomo, jaki straszny lament, oparty w całości na oczywistych fałszach, podnoszą Niemcy z powodu okupacyi zagłębia Ruhry przez Francuzów i Belgijczyków. O ile zrozumiałą jest — z ludzkiego punktu widzenia — irytacya, jaka ogarnęła z powodu tego zarządzenia pełnych zarozumiałości i pychy synów Germanii, o tyle znów kłamstwo, nawet w tego rodzaju drażliwych sprawach, jak okupacya, za broń służyć nie powinno, bo, wcześniej czy później prawda wychodzi na wierzch i kompromituje kłamców.

Taksamo rzecz się ma i z okupacyą zagłębia Ruhry. Robotnicy szkoccy, należący do „partyi pracy", poruszeni do głębi lamentami niemieckimi nad dolą „prześladowanej, tępionej i do rozpaczy doprowadzonej przez barbarzyństwo francuskie ludności zagłębia", wysłali specyalną komisyę, ze swego łona wybraną, celem zbadania na miejscu, w zagłębiu Ruhry, faktycznego stanu rzeczy.

Komisya ta przybyła do zagłębia i zbadała naocznie tamtejszy stan rzeczy, poczem ogłosiła drukiem swe sprawozdanie. I cóż się pokazało z tego sprawozdania? Oto, jak donosi „Manchester Guardian" a więc źródło niepodejrzane, bo filogermańskie, rzeczone sprawozdanie wywołało w Essen niesłychane oburzenie. Powodem tego oburzenia jest fakt, że „szkocka delegacya robotnicza nie okazała współczucia Niemcom w tej mierze, na jakie zasługują" (!).

Podając to do wiadomości swych czytelników, zaznacza „Manch. Guardian" z naciskiem, że „sprawozdanie, o którem mowa, jest w najdrobniejszych nawet szczegółach bezstronne i z prawdą zgodne".

Z łatwych do zrozumienia powodów, prasa niemiecka nie donosi wcale o pobycie szkockiej delegacyi robotniczej w zagłębiu Ruhry.

Sprawy robotnicze w Sejmie.

Wybory listopadowe zapewniły rzeszom robotniczym w Polsce liczne przedstawicielstwo, skupiające się w trzech klubach sejmowych, a to: Chrześcijańsko-demokratycznym (43 posłów), socyalistycznym (41 posłów) i klubie Narodowej Partyi robotniczej (18 posłów). Prawie jedna czwarta posłów Sejmu wyszła z pośród partyi robotniczych. Sądzić przeto należy, że kwestya robotnicza w Polsce znajdzie choć częściowe rozwiązanie w obecnym Sejmie.

Terenem, na którym rozgrywają się walki o rozwiązanie kwestyi robotniczej, jest sejmowa komisya ochrony pracy, złożona z 31 posłów, reprezentujących wszystkie ugrupowania sejmowe. Przewodniczy jej ks. dr. Aleksander Wójcicki, profesor Uniw. z Lublina, członek Chrześc. Dem., zastępcą jest p. Reger z P. P. S., sekretarzem p. Waszkiewicz z N. P. R. Komisya ochrony pracy odbyła już szereg posiedzeń. Pięć ostatnich posiedzeń poświęcono omówieniu programu działalności Ministerstwa pracy i opieki społecznej, który przedłożył p. minister Darowski.

Program p. Darowskiego, obliczony na szereg lat, obejmuje przedewszystkiem dział ustawodawstwa robotniczego. A więc: ustawa o Inspekcyi pracy, zabezpieczenie na starość i niezdolność do pracy, zabezpieczenie na wypadek niezawinionego bezrobocia, ustawa przemysłowa, ustawa o Izbach pracy i t. d., ponadto rozwinięcie istniejącego już ustawodawstwa jak: Kas chorych, zabezpieczenia na nieszczęśliwe wypadki, komisye rozjemcze w rolnictwie i t. p.

Oprócz programu ściśle ustawodawczego zamierza Ministerstwo pracy zająć się sprawą emigracyi zarobkowej, walką z bezrobociem, ochroną małoletnich i kobiet pracujących i w. i. Program ministra stał się punktem wyjścia do obszernej dyskusyi, która, niestety, niezawsze stała na odpowiednim poziomie. Przedstawiciele socyalistów, pp. Żuławski, Reger i Praussowa, usiłowali nadać dyskusyi tło wiecowe, co się jednak nie powiodło. Przedstawiciele Chrz. Demokracyi, pp.: ks. Kaczyński, Gdyk i Puchałka wskazywali na dotychczasowe niedomagania w wielkiem dziele ustawodawstwa robotniczego, oraz wskazywali środki uzdrowienia panujących obecnie stosunków. Rzeczowej krytyce poddali sposób wykonywania ustawy o kasach chorych, domagając się koniecznych zmian tej ustawy. Ks. prał. Kaczyński wytknął nadużycia w poszczególnych Kasach chorych i domagał się pociągnięcia winnych do odpowiedzialności. Poseł Puchałka omówił postulaty robotnicze i przedstawił obszerny program prac z zakresu ustawodawstwa ochronnego, wicemarszałek pos. Gdyk domagał się energicznej akcyi w sprawie bezrobocia i w znakomity sposób rozprawił się z bredniami socyalistów. Przedstawiciele sfer posiadających, zasiadający w komisyi, wywodzili żale z powodu małej produkcyi, wywołanej rzekomo wprowadzeniem 8-godzinnego dnia pracy. Żądali przytem, by przywrócić wolność co do długości dnia pracy, czyli oddania robotnika w zupełną zależność od przedsiębiorcy. Mimo pewnych różnic w zapatrywaniach sprawa reform społecznych w komisyi stoi dobrze.

Celem opracowania realnego planu prac wybrany zostanie subkomitet, złożony z 7 osób.

Z.

Z listów Stanisława Wyspiańskiego

„Wesele" wystawione było po raz pierwszy na scenie krakowskiej za dyrekcyi Kotarbińskiego w styczniu 1901 r. pod osobistą reżyseryą twórcy. Poeta kierował również próbami „Wesela" w kilka miesięcy później we Lwowie a wrażenia swoje z tych prób przesłał w liście do p. Elizy Pareńskiej w Krakowie. List ten możemy obecnie podać do wiadomości Czytelników dzięki uprzejmości p. Włodzimierza Żuławskiego, który nam go użyczył ze swoich bogatych materyałów, gromadzonych i opracowanych przez niego z wielkim pietyzmem dla wydania korespondencyi znakomitego poety. Jest to bodaj jedyny list Wyspiańskiego, w którym poeta zajmuje się grą aktorów w „Weselu".

* * *

Lwów, dnia 22 maja 1901.

Wielce Łaskawa Pani.

Byłem dzisiaj świadkiem dwu prób (jednej rano, drugiej po południu). Grają znakomicie prawie wszyscy. Wszyscy już doskonale umieją na pamięć. Dopiero tutaj wyjdzie w wielu, wielu szczegółach. Jest świetna scena z Hetmanem; jest przepyszna Solska jako Rachela; wspaniały, ogromnie żywo grany Gospodarz; niezwykle poważny i pewny Wernyhora: ślicznie grany Pan Młody, uczucie i artyzm w szczegółach, w powiedzeniu każdem. Tarasiewicz bardzo ładny, myślący. Solski cudownie prowadzi całą wielką scenę zbiorową aktu trzeciego i mówi wszystko o Matce Boskiej z ogromną siłą i natchnieniem; Haneczka (panna Mrozowska) dopiero tutaj należycie wystąpiła. Rycerz świetnie (pan Kwiatkiewicz), Czepiec (pan Werner) z taką szczerą werwą, humorem i prawdą duszy.

Jednem słowem, tego się nie spodziewałem. Musiałbym jeszcze wymienić wszystkich resztę, bo i Roman, choć jeszcze niecałkiem gra na próbie, ale ma te akcenty wiary i junactwa niezawodne. Dziada gra pan Antoniewski z dużą grozą. Żyda nieoceniony Feldman, Węgrzyn Szelę wybornie.

I cóż? W razie gdyby — ale nie śmiem tego myśleć — gdyby kto chciał przyjechać, trzebaby zamówić miejsca telegraficznie do sekretaryatu do pana Węgrzyna.

Solski prowadzi próby, jest bardzo zapalony, przejęty, ożywiony, bardzo wiele już zrobił, za wszystkiem pilnie chodzi, wszystkiego dopilnowuje.

Jednocześnie Pawlikowski kieruje próbami „Manru", która to opera pójdzie 5-ego czerwca jako premiera. Jeszcze się z Pawlikowskim nie widziałem. Jest możebne, że tu zostanę i przez sobotę, ale to jeszcze pewne nie jest.

Ani się mogłem domyśleć, że tak pójdzie „Wesele", jak tu pójdzie.

Stanisław Wyspiański.

Iskierki.

Potęga przyzwyczajenia.

Okazuje się, że do wszystkiego można się przyzwyczaić. Nie tylko do teściowej, ale nawet do drożyzny. Dawniej, gdy mieliśmy nowe „wzmocnione" cenniki środków spożywczych raz na miesiąc — opublikowaniu ich towarzyszyło wycie i zgrzytanie zębów, a dzienniki miały przynajmniej tydzień o czem pisać. Dziś, gdy ceny pieczywa, mięsa i t. d. skaczą co dwa dni, albo codziennie, nikt się tem nie denerwuje, ani ar[illegible] Krakowa wiceprezydent tow. Bobrowski, ani konsumenci. Wprost przyzwyczailiśmy się do tego i już tylko z zaciekawieniem przypatrujemy się akrobatycznym popisom cen.

Skaczą one bez przerwy i to przy każdej okazyi. Marka spada — ceny idą w górę, marka idzie w górę — ceny także. Dolar skacze — ceny usiłują go prześcignąć. Dolar staje zmęczony, a nawet cofa się, a ceny tak się rozpędziły, że dalej skaczą... Jakiś wściekły wyścig... Ale czego nie może potęga przyzwyczajenia. To niezwykłe widowisko już nikogo nie razi. Przeciwnie, konsument ze zdziwienia przeciera oczy, gdy wyjątkowo dowie się, że ma zapłacić taką samą cenę, jak dnia poprzedniego.

Trzeba jednak stwierdzić, że zdarza się to bardzo rzadko. I zupełnie słusznie. Nie można demoralizować tłumów. Walka z drożyzną, prowadzona przez tow. Hartleba na tem właśnie polega, aby najszersze koła konsumentów oswoić z faktem, że ceny muszą stale, progresywnie lecieć w górę. Pod tym właśnie względem uczyniliśmy w ostatnich czasach olbrzymie postępy. Jest też nadzieja, że w niedługim czasie zżyjemy się z drożyzną jak z najserdeczniejszą przyjaciółką i przyzwyczaimy się nawet do bolszewickich cen. Wiadomo, że pewien pomysłowy furman przyzwyczajał swego konia, aby żył tylko wodą i z pewnością ten eksperyment udałby mu się doskonale, gdyby koń, na nieszczęście, nie zdechł... Obywatele wolnej Rzeczypospolitej polskiej przetrwali jednak tyle ryzykownych eksperymentów, że mam nadzieję, iż nie spotka ich los owego konia.

Chm.

Jeszcze w sprawie powołania studentów Uniwersytetu na ćwiczenia.

Od jednego z profesorów Un. Jag. otrzymujemy następujące uwagi:

Powołanie oficerów rezerwy z roczników 1895—1897 do ćwiczeń 8-tygodniowych dotyka najciężej pod wielu względami odnośną młodzież akademicką, która z powodu straty 7 względnie 6 lub 5 lat wskutek służby wojennej o tyle lat przymusowo ma przedłużone studya i obecnie ma składać ostatnie egzamina. Przerwa w przygotowaniu się do tych egzaminów, wywołana odbyciem 8-tygodniowych ćwiczeń, może niejednego zupełnie wykolejć, choćby dlatego, że przyprawi go o stratę posad i zajęć, które im umożliwiają naukę i opłacenie taks egzaminacyjnych, od 1 lutego bardzo znacznie podwyższonych. Z powołaniem tem łączy się jeszcze jedna niezwalczona trudność. Oficerowie rezerwowi, będący słuchaczami szkół akademickich lub rygorozantami, walczący z niedostatkiem, zużyli swe ostatnie ubrania wojskowe w ciągu blisko 3 lat od chwili demobilizacyi w jesieni 1920 r., a obecnie mają się stawić do służby w stroju wojskowym. Czy Min. Spr. Wojsk. wziętc pod rozwagę, skąd ubogi student lub rygorozant, zarabiający na życie i na koszta studyów z największym trudem, dla którego urządza się nawet „Tydzień akademicki", ma zdobyć kwotę paru milionów marek na sprawienie sobie ubrania i rynsztunku wojskowego?

Zarządzone powołanie oficerów rezerwowych z lat 1895—1897 nie jest technicznie przygotowane, a powinno ono wyłączyć przynajmniej tych, którzy kończą w roku bieżącym swe studya, względnie swe egzamina ostateczne w uczelniach akademickich. Min. Spr. Wojs. przyczyni się najlepiej „Tygodniowi akademickiemu", jeśli uwolni od ćwiczeń w roku bieżącym uczniów szkół akademickich, którzy kończą w tym czasie swe studya, opóźnione długoletnią służbą wojenną i zdają końcowe rygoroza i egzaminy.

Ruch chrześć.-demokratyczny.

Wiec Ch. D. na Nowej Wsi.

Zarząd okręgowy Ch. D. w Krakowie dał inicyatywę do urządzenia szeregu zebrań obywatelskich, mających na celu zapoznanie obywateli wyborców z polityką i gospodarką Rady miejskiej. Pierwszy tego rodzaju wiec odbył się staraniem X. Koła Ch. D. w niedzielę, dnia 25 lutego, w sali Domu Sodalicyi Maryańskiej na Nowej Wsi.

Wiec zgromadził około 500 wyborców i wyborczyń trzech dzielnic, tj.: Nowej Wsi, Czarnej Wsi i Łobzowa. Zagaił radca Nycz, wiceprezes IX. Koła, podnosząc konieczność zaznajomienia się z tokiem polityki gminnej, o czem dotąd obywatelom nikt nie mówił. Wyczerpujące sprawozdanie z prac Rady miejskiej przedłożył inż. Adelman. Sprawozdawca zobrazował beznadziejny stan dzisiejszej gospodarki gminnej, którą kierują żydzi przez oddanych im szabesgojów-chrześcijan.

Następnie omówił p. Adelman sprawy aprowizacyjne, oddane w ręce tow. wiceprez. Bobrowskiego, podniósł brak wszelkiego połączenia z zasobnemi w zboże powiatami byłej Kongresówki, jak: Miechów i Pinczów, poruszył sprawę przedsiębiorstw gminnych, tj. wodociągu, elektrowni, gazowni, tramwaju i inn., sprawę oddania gruntów na regulacyę ulic i wkońcu zaapelował do organizowania się w szeregi Ch. D., gdyż tylko dobrze przeprowadzone wybory mogą sprowadzić naprawę fatalnej gospodarki gminnej.

Hucznymi oklaskami przyjęli zebrani sprawozdanie radcy Adelmana. W bardzo niemiłej sytuacyi znalazł się zaproszony na wiec radca Szneider, wybrany przed laty kilkunastu z tej dzielnicy. Zasypany interpelacyami przez obywateli, nie umiał p. Szneider wytłumaczyć, czemu większość mieszczaństwa w Radzie m. idzie pod komendą żydów i musiał połknąć niejedną gorzką pigułkę ze strony wyborców. — W dyskusyi zabierali głos pp. Jędrzejczyk, Rąb, Sarnecki, Pawlik, Hoffmann, Korta, Depowski, Bujas i inn., dając dowód zainteresowania się sprawami gminy. Nader ciekawe obrady, trwające 4 godziny, zakończono uchwaleniem wotum zaufania dla Klubu radców chrz.-społ.

Zebranie ogólne III. Koła Ch. D. na Zwierzyńcu odbędzie się w niedzielę dn. 4 marca o godz. 4 i pół po południu, w sali parafialnej. Referuje delegat Zarządu okręgowego.

Zebranie krakowskiego Koła Tow. dla popierania prasy katolickiej odbędzie się w poniedziałek, dn. 5 marca, o godz. 6 wieczór w Domu Związkowym przy ul. Potockiego, l. 11. Na porządku dziennym sprawozdanie z rozwoju Koła i referat.

Sprawy miejskie.

K[illegible]y grożą zamknięciem.

Wczoraj w [illegible]zydyum m. Krakowa zjawiła się delegacya właścicieli kinoteatrów w sprawie obniżenia podatków miejskich od biletów wstępu do kin. Delegacya przedstawiła prez. Federowiczowi i wiceprez. Wielgusowi trudne położenie, w jakiem obecnie znajdują się teatry świetlne, prosiła Prezydyum, aby wstrzymało wykonanie ustawy o poborze nowego podatku, do czasu załatwienia zatargu, jaki powstał na tem samem tle między właścicielami kin warszawskich a gminą m. Warszawy. Delegacya liczy, że odnośna ustawa zostanie zmieniona na korzyść kinoteatrów; na wypadek, gdyby Prezydyum nie obniżyło ustanowionego świeżo 80% podatku od cen biletów, wszystkie kinoteatry krakowskie zawieszą przedstawienia. Ponieważ nowy podatek ma być ściągany od dn. 5 b. m., delegacya domagała się przed załatwieniem ostatecznem sprawy — wstrzymania poboru nowych opłat miejskich do dn. 15 b. m.

Prez. Federowicz oświadczył delegacyi, że Prezydyum nie może zmieniać uchwały Rady miasta, zatwierdzonej przez ministerstwo, co się zaś tyczy przesunięcia terminu poboru nowych opłat, to sprawa ta wejdzie pod obrady wszystkich członków Prezydyum miasta i Magistratu.

Wieczorem właściciele kin odbyli zebranie, na którem uchwalili zająć stanowisko wyczekujące, a ceny biletów odpowiednio podnieść. Uskarżano się bardzo na Magistrat, który za 1 kilowat prądu elektrycznego pobiera obecnie od kin 8000 Mp., suma ta przekracza w dwójnasób wpłaty pobierane za prąd w Warszawie.

Z Warszawy otrzymujemy wiadomość, że Magistrat tamtejszy nie obniżył podatku miejskiego, chociaż straty, jakie poniósł z powodu zamknięcia kinoteatrów, wynoszą do tej chwili 177.675.000 Mp. O ile kina nie zostaną uruchomione, Magistrat postara się o zarekwirowanie ich lokali na cele szkolne, a do niektórych kin wyszły już nakazy rekwizycyjne.

Rewizye cennikowe.

Organa III. Komisaryatu policyi przeprowadziły onegdaj w swoim rejonie rewizyę we wszystkich sklepach rzeźniczych i masarskich. Stwierdzono, że właściciele kilku sklepów nie mieli cenników zatwierdzonych przez Komisaryat targowy i że w uwidacznianiu cen dopuszczali się różnych nadużyć. Sprawę skierowano do Magistratu.

Tydzień akademicki

rozpoczyna się w niedzielę 4 b. m.

Jutro, tj. w niedzielę, rozpoczyna się w Krakowie „Tydzień Akademika". Cała młodzież akademicka stanie w tym tygodniu przed społeczeństwem i wskaże mu na swoją nędzę, z jaką walczy. Społeczeństwo musi dać młodzieży wydatną pomoc i wyrazić ją realnie w składkach, udziale w uroczystościach, koncertach „Tygodnia" itd. — jednem słowem w materyalnem poparciu samopomocy akademickiej.

Uroczystości „Tygodnia" rozpoczynają się jutro o godz. 11 porankiem w Starym Teatrze, z udziałem śpiewaczki p. Jaworzyńskiej, pianisty prof. Łabońskiego i Walek-Walewskiego, oraz Chóru akademickiego. Poranek otworzy przemówieniem J. M. Rektor U. J. p. Natanson. Resztki biletów są jeszcze do nabycia w Domu akademickim (ul. Jabłonowkich 12) przez cały dzień dzisiejszy, jutro w niedzielę przy kasie Starego Teatru. Po poranku nastąpi otwarcie Wystawy wojennych odznak polskich od roku 1914—1918, w małej sali Starego Teatru, z której dochód jest również przeznaczony na cele „Tygodnia". Wystawa obejmie najbogatszy zbiór odznak, istniejący wogóle w Polsce.

W ciągu „Tygodnia" ma przybyć do Krakowa Prezydent Sikorski, aby wziąć udział w jednej z części uroczystości tygodniowych.

„ORGIASTYCZNY TON".

...Jeszcze wam kiedyś dzwony rozkołyszę,
pianą obryzgam omartwiałą ciszę,
wichrem rozżegę TRZASKANIE I ZGON,
ciepłą krwią spłynę na wasze poezye,
i wzniosę ku niebu podniebny mój TRON...
...Dzikie się zdają te moje herezye, —
lecz, gdy się obiadu nie zje,
wzrasta poemat z krwi i gniewu:
budzi się orgiastyczny TON!...

Jarosław Janowski.

KRONIKA.

O WSPÓŁUDZIAŁ NAUCZYCIELSTWA W PRACY T. S. L.

W działalności Tow. Szkoły Ludowej brało zawsze gorliwy udział nauczycielstwo polskie. Zwiększony jednak obecnie teren działania wskutek przyłączenia Górnego Śląska i ziem wschodnich, wymaga udziału w tej pracy wszystkich nauczycieli bez wyjątku. W wolnej Polsce każda gmina powinna kipieć od roboty oświatowej, bo jest niewątpliwym faktem, że lud pragnie oświaty i chętnie garnie się do czytelni, na odczyty, kursa i przedstawienia. W najbliższym czasie urządzi Zarząd główny w różnych miastach powiatowych szereg kursów oświatowych dla nauczycielstwa, działaczy oświatowych i młodzieży. Szczególną czujność zwraca T. S. L. na nasze zachodnie kresy, gdzie niebezpieczeństwo najpoważniej zagraża. Doniosłą również jest akcya oświatowa wśród żołnierzy polskich.

ZJAZD DOWBORCZYKÓW W WARSZAWIE.

W dniu 11 b. m. odbędzie się w Warszawie zjazd Dowborczyków, na który zapowiedział swe przybycie również gen. Dowbor-Muśnicki. Zjazd ten rozpocznie się nabożeństwem w katedrze św. Jana. W programie przewidziane jest walne zebranie Dowborczyków, na którem omawiane będą sprawy organizacyjne Stowarzyszenia, nakreślony plan pracy narodowej i społecznej, wybór władz Stowarzyszenia i t. d. Ponadto odbędzie się w Teatrze Polskim przedstawienie „Pana Jowialskiego", z przeznaczeniem dochodu na rzecz budowy pomnika dla poległych Dowborczyków.

Życzyć należy zasłużonym i sympatycznym Dowborczykom, by zjazd ich wypadł jak najświetniej.

Kraków, 3 marca.

ŚWIT WIOSNY. Wczorajszego dnia nie powstydziłaby się nawet spóźniona wiosna. Pogoda była wspaniała i powietrze tak ciepło, że

bez obawy zaziębienia się można było używać przechadzki w letnich ubraniach. Szczególniej koło południa, gdy ciepło promieni słonecznych się wzmogło, z trudnością przeciskał się przechodzień przez tłumy osób, spacerujących po chodnikach. Na targ zwieziono masy bazi i po raz pierwszy ukazały się wiązanki primulek; za maleńką wiązankę żądali przekupnie 600 marek.

O KSIĄŻKI DLA ŚLĄSKICH ORLĄT. Koło pań T. S. L. zwraca się do społeczeństwa, a w pierwszym rzędzie do matek-Polek, o składanie ofiar w datkach pieniężnych i książkach dla ułatwienia pracy oświatowej wśród dzieci polskich na Górnym Śląsku. Konieczność obrony ich przed wynarodowieniem winna najsilniej przemówić za poparciem tej uznania godnej akcyi. Dary należy składać w lokalu Zarządu gł. T. S. L., św. Anny 5, w godzinach od 5—7.

„SOCYALIZM A CHRZEŚCIJAŃSTWO“. W sobotę dnia 3 b. m. odbędzie się w „Odrodzeniu“ Stow. młodz. akad. (Kanonicza 15) zebranie dyskusyjne z referatem ks. prof. Piwowarczyka p. t. „Socyalizm a chrześcijaństwo“. Goście mile widziani. Początek o godz. 7 wieczorem. — W najbliższym czasie przyjeżdża do „Odrodzenia“ z referatem poseł Tadeusz Błażejewicz (Ch. D.).

WYSTAWA „SZTUKI“ W PAŁACU TOW. SZTUK PIĘKNYCH. W Pałacu Sztuki przy pl. Szczepańskim od wczorajszego dnia wre gorączkowa praca około urządzenia XXVI wystawy Tow. artystów polskich „Sztuka“. W dużej sali została wystawiona kolosalnych rozmiarów rzeźba dłuta prof. Dunikowskiego (fragment grobowca Bolesława Śmiałego; w sali tej znajdują się też płótna: prof. Axntowicza, Jarockiego, Weissa, Filipkiewicza, Falata, Sichulskiego, Mehoffera, Kameckiego, oraz rzeźby: Popławskiego, St. Ostrowskiego, Kamińskiej i innych. Otwarcie wystawy nastąpi w niedzielę o godz. 11 przed południem.

NA ODNOWIENIE KATEDRY i grobów królewskich na Wawelu złożyli: Uczenice Zakładu SS. Urszulanek ku czci bohaterów z pod Rokitny 72.000 mk., Antoni Krzanowski z Trzemeszna 1000 mk. i p. Bujański, jako połowę czystego dochodu z koncertu p. Gille'a, 135.000 marek.

DOWÓZ ARTYKUŁÓW SPOŻYWCZYCH NA WCZORAJSZY TARG był średni. Ceny, jak zwykle, okazywały tendencyę zwyżkową. Za litr mleka niezbieranego płacono 1200 mk., zbieranego 900 mk., śmietanki słodkiej 1350—1400 mk., śmietany kwaśnej 1800—2000 mk., za 1 kg. masła 22—24.000 mk., sera 4000—4500 mk., jaja po 380 mk. za sztukę. Ceny drobiu: kura 15—25.000 mk., gęś 25—50.000 mk. indyk 45—60.0000 mk., kwiczoły 2500—2700 za parę. Jabłka od 1000—1800 mk. za 1 kg. przy sprzedaży hurtownej, ziemniaki 230—250 mk. za 1 kg., buraki 180—200 mk., marchew 350—400 mk., selery 700—750 mk., pietruszka 450—500 mk., cebula 1200—1400 mk., czosnek 1000—1200 mk. Ryby: za 1 kg. karpia 18—20.000 mk., za 1 kg. lina 11—12.000 mk., ryby wiślane sprzedawano po 16—18.000 mk za 1 kg.

NIEZWYKŁE ZNIKNIĘCIE ZEGARKA. Wczoraj w południe przyszła do zakładu zegarmistrzowskiego J. Płonki przy ul. Szewskiej 12, jakaś pani i prosiła o pokazanie jej kilku złotych zegarków. Po dłuższem oglądaniu, wybrała jeden i poprosiła, aby go odłożono, gdyż za chwilę przyjdzie z narzeczonym, który wyrówna należytość. Gdy klientka opuściła sklep, spostrzegł zegarmistrz brak jednego zegarka, wartości 650.000 mk. Naturalnie po odłożony zegarek nikt się nie zgłosił.

Z Polski i ze świata.

BUDOWLE PUBLICZNE W WARSZAWIE. A. W. donosi: Okręgowa komisya robót publicznych w Warszawie projektuje w obecnym sezonie prowadzenie szeregu robót. A więc: budowę Archiwum państwowego, którego potrzeba daje się dotkliwie odczuwać w związku z powracającymi z Rosyi zbiorami archiwalnymi. Wyznaczono już plac pod tę budowę na terenie koszar litewskich, zajętych obecnie przez wojsko. Budowa ta będzie przeprowadzona według projektu architekta Przybylskiego.

Następnie prowadzone będą w dalszym ciągu roboty około budowy gimnazyum im. Batorego, oraz państwowej szkoły budownictwa. W najbliższych zaś dniach ogłoszony będzie konkurs na budowę szkoły gospodarstwa wiejskiego.

Zakończona też zostanie w obecnym sezonie budowa sądu apelacyjnego, a prowadzone będą dalej roboty około przebudowy domu dla urzędników Ministerstwa rolnictwa, oraz kolonii urzędniczej na Mokotowie i Żeliborzu. Projektowana jest również budowa gmachu telegrafu państwowego.

SKON POLSK. MISYONARZA W AFRYCE. Onegdaj nadeszła do Lwowa wiadomość, że w kolonii angielskiej w południowo-zachodniej Afryce, w Namakwie, zmarł wskutek choroby piersiowej misyonarz ks. Stanisław Królikowski, Lwowianin. Ś. p. ks. Królikowski był początkowo wychowawcą jednego z najpoważniejszych zakładów wychowawczych w Londynie, a potem przełożonym wszystkich misiyi katolickich w poł.-zachodniej Afryce. Liczył lat 57.

DŁUGOWIECZNOŚĆ. We Lwowie zmarła 102-letnia staruszka, Zuzanna Borbowska, mieszkająca przy swej zamężnej córce. Zwłoki odstawiono do Instytutu medycyny sądowej, są bowiem poszlaki, że staruszka byłaby sobie żyła jeszcze dłużej, lecz została uduszona.

WYSOKIE ODZNACZENIE B. POSŁA ROSSETA. „Kuryer Polski“ podaje, że prezydent Rzeczypospolitej francuskiej nadał byłemu posłowi na sejm, A. D. Rossetowi, order Legii honorowej.

ZA ZAMORDOWANIE NARZECZONEJ w celu rabunku skazał sąd doraźny w Warszawie Bolesława Laskusa, liczącego lat 30, na karę śmierci przez rozstrzelanie. Wniesione przez obrońcę podanie o ułaskawienie zostało odrzucone i wyrok został wykonany.

Laskus, syn bogatego rolnika z Cegłowa pod Warszawą, zapragnął zrabować posag swej narzeczonej, 22-letniej Maryi Jarzębskiej, przeto namówił ją, aby się z nim wybrała do Warszawy na sprawunki weselne. Zaledwie znaleźli się za wsią, roztrzaskał jej głowę kamieniem i pieniądze zrabował.

Ze świata katolickiego.

MSGR. GENOCCHI WE LWOWIE. Wizytator apostolski dyecezyi grecko-katolickiej w Polsce. O. Genocchi, przybył do Lwowa 24 lutego i zamieszkał u OO. Redemptorystów w Zboiskach. W dniu 27 z. m. przybył do katedry św. Jura, gdzie go przywitała kapituła greckokatolicka z ks. oficyałem Baczyńskim na czele, bractwa cerkiewne i dużo publiczności ukraińskiej, wśród niej uczniowie gimnazyum ruskiego. Po krótkiej modlitwie, chór odśpiewał narodowy hymn ruski: „Boże welykij jedynyj“.

Przy tej okazyi prasa ukraińska nie może się powstrzymać od atakowania polskiego rządu i społeczeństwa z powodu rzekomych krzywd, wyrządzanych unii. Ponadto próbuje wyzyskać pobyt O. Genocchiego do swoich politycznych celów. Podobno ukraiński „Komitet narodowy“, a nawet konsystorz grecko-katol., wezwały organizacye do przedkładania wizytatorowi apostolskiemu zażaleń na rząd polski.

NOWY BISKUP — POLAK. Ks. dziekan Śliwowski we Władywostoku został mianowany biskupem dyecezyi władywostockiej.

Ze spraw wojskowych.

ZAKOŃCZENIE ZIMOWYCH KURSÓW WOJSKOWYCH. Onegdaj odbyło się w Krakowie uroczyste zakończenie zorganizowanego przez władze wojskowe kursu przysposobienia rezerw. Uroczystość rozpoczęła się nabożeństwem w kościele garnizonowym, poczem odbyło się w świetlicy kursu rozdanie absolwentom świadectw. Między innymi przemówił dow. okr. korp., gen. Czikel, który przedstawił zebranym wzniosłe cele przysposobienia wojskowego narodu i konieczność ciągłego pogotowia. Zakończył apelem, zwróconym do obecnych, prosząc o krzewienie idei przysposobienia wojskowego. Podobnie uroczyście zakończyły się kursa w Cieszynie, Nowym Sączu, Tarnowie i Wadowicach.

Zawiadomienia i komunikaty.

WYSTAWA PLAKIET. Komitet budowy Domu medyków w Krakowie urządza w dniach od 4 do 17 b. m. w sali Starego Teatru wielką wystawę plakiet, medalionów, odznak i odznaczeń polskich z lat 1914—1921. Uroczyste otwarcie wystawy odbędzie się dnia 4 b. m. o godz. 1 po poł. Wystawa otwarta codziennie od godz. 9 rano do 5 po południu.

Z ŻYCIA HARCERZY. W dniu 4 b. m. odbędzie się o godz. 12 uroczystość poświęcenia Izby harcerskiej VIII drużyny żeńskiej w oficynie lokalu szkoły powszechnej przy ul. Rajskiej, na którą Zarząd zaprasza rodziców i opiekunów uczenic tej drużyny i sympatyków ruchu Koła przyjaciół harcerzy.

NA BUDOWĘ MUZEUM NARODOWEGO wpłacono w Banku Małopol. w Krakowie: K. Kühn, starosta częstochowski, 100.000 mk., Dr H. Rowid, Kraków, 100.000 mk., E. i Z. Makowscy, Kraków, 100.000 mk., prof. E. Załęski, Kraków, 100.000 mk., Wł. Dobrowolski, Kraków, 10.000 mk., Dr S. Oberlender, Podgórze, 10.000 mk., prof. St. Ziobrowski, Kraków, 10.000 mk.

NA BUDOWĘ KOŚCIOŁA W PRĄDNIKU CZERWONYM złożyli: ks. prałat Dr. J. Kulinowski, Kraków, (ze składki) 32.000 mk., P. Skowronkowa, Kraków, 10.000 mk., P. Barańska, dyr. szkoły im. Oleśnickiego, Kraków, 39.250 mk., Tadeusz hr. Łubieński, Zassów, 20.000 mk., Stanisław Grabczak, Krowodrza, 20.000 mk., Jan Barański, Kraków, 5000 mk., Aleksandrowie Kępińscy, Szczurowa, 5000 mk., ks. Andrzej Kościółek, Myślenice, 5000 mk., ks. Sebastyan Suski, Wysoka, 1000 mk., kościół św. Michała na Skałce w Krakowie 10.000 mk., ks. Kaz. Paleczek, Piotrowice, 1000 mk., Stefan Dunikowski, Stróże, 1000 mk., ks. Świeykowski, Gorlice, 25.000, Urząd gminny w Żmigrodzie Nowym 1000 mk., Meysner, Charzewice, 600 mk., Najprzew. ks. Biskup Anatol Nowak, Kraków, 10.000 mk., Jan Kalita, Stara Sól, 2000 mk., Stan. Korzeniowski, Pinada, 1000 mk., ks. Dr A. Bystrzonowski, Kraków, 5000 mk., Piotr Treter, Niwki, 300 mk., ks. K. Szałaśny, Oświęcim, 1000 mk., ks. W. Piotrowski, Mogilany, 1000 mk., ks. Fr. Nowobilski, Wola Radziszowska, 2000 mk. Wykaz dalszych składek podamy jutro.

Wiadomości kościelne.

MUZYKA KOŚCIELNA. W niedzielę dnia 4 b. m. w kościele św. Piotra podczas Mszy św. o godz. 12 w południe J. Tyrowiczówna i M. Wędrychówna odśpiewają pieśni religijne Faura, Hillera, Mozarta i Mascagniego. Przy organach dyr. Barański.

CEGIEŁKI WAWELSKIE.

Dalsze cegiełki wawelskie ufundowali: 4211-stą pamięci Sabiny Dmochowskiej; 4212 w 40-tą rocznicę ślubu Władysława i Heleny z Boskich Kwasieborskich; 4213 pamięci Tadeusza Wierzbowskiego, sędziego, poległego w obronie Ojczyzny; 4214 ku czci Stanisława Paszkiewicza, b. puławiaka — ziemianie z Kowieńszczyzny; 4215 pamięci Alfreda Lustgartena — przyjaciele z Sosnowca; 4216 Alfens Mann, Sp. akc. Warszawa; 4217 dyr. Franciszkowi Nechwilli — personal Tow. „Singer Sewing Machine Company“; 4218 Jan i Marya Gajewscy z Gembarzewa; 4219 pamięci Leona Wrześniewskiego; 4220 pamięci Stanisława Szrettera. Pozatem p. Bujański złożył 135.000 mk., jako połowę czystego dochodu z koncertu p. Gille'a, na odbudowę Wawelu.

Z teatrów krakowskich.

Z TEATRU IM. SŁOWACKIEGO komunikują: Dzisiaj wchodzi na afisz „Wesele“, osiągając u nas liczbę 129-go powtórzenia. Teatr krakowski jedyny w Polsce posiada w swym zespole artystów, grających swe role od premiery; są nimi pp.: reż. Sosnowski (Dziennikarz), Jednowski (Wernyhora, dawniej Rycerz), Senowski (Hetman) i Puchalski (Upiór), znaczną zaś ilość innych ról grają artyści, którzy świetnemi kreacyami zapisali się już chlubnie w pamięci Krakowa. „Wesele“ powtórzone będzie jutro wieczorem i cztery razy w ciągu przyszłego tygodnia.

Z TEATRU OPERA I OPERETKA komunikują: Dziś, w sobotę 3 b. m., premiera „Lohengrina“ wspaniałej opery Wagnera, nie wystawianej w Krakowie od lat 10-ciu. W partyach głównych wystąpią pp.: Zacharska (Elsa), Wolska-Sobańska (Ortruda), Wesołowski (Lohengrin), Romanowski (Telramund), Mazanek (Król) i Mazurek (Herold). „Lohengrin“ powtórzony będzie jutro (niedziela) wieczorem, zaś popołudnie jutrzejsze wypełni arcywesoła amerykańska operetka „Taniec miliardów“.

REPERTUAR TEATRU J. SŁOWACKIEGO.
Sobota 3 marca: „Wesele“.
Niedziela 4 b. m.: Po południu „Zbójcy“, wieczorem „Wesele“.
Poniedziałek 5 b. m.: „Wesele“.

REPERTUAR TEATRU PRZY UL. RAJSKIEJ.
Sobota 3 b. m.: „Lohengrin“ (premiera).
Niedziela 4 b. m.: Po poł. „Taniec miliardów“, wieczorem „Lohengrin“.

Kronika sportowa.

Zawody narciarskie o mistrzostwo Polski na rok 1923/24 w Sławku urządza z ramienia „Polsk. Związku narciarskiego“ Karpackie Tow. narciarzy w dniach 10 i 11 b. m.

Wybór prezydyum „Uranii“. Na onegdajszem walnem zgromadzeniu Klubu sport. „Uranii“ wybrano następujący zarząd: Prezes adw. Dr Feller, wiceprezes: por. Czapla, sekretarz: Wolski, skarbnik: Gelb. Członkowie wydziału: A. Korbel, R. Wideł, J. Wunsch i P. Morawski.

Z sali sądowej.

Nadużycia w zakładzie mundurowym.

Przed sądem wojsk. w Krakowie stawali wczoraj **August Maciejko** urz. wojskowy XI. rangi i **Władysław Gregoraszczuk** sierżant żandarmeryi, obaj z wojskowego zakładu mundurowego nr. 5 w Krakowie, oskarżeni o szereg nadużyć popełnionych w tym zakładzie. Obwinieni działając w porozumieniu ze skazanymi już przez sąd okr. karny w Krakowie, cywilnymi: Feliksem Nowakiem i Józefem Willerstorfem, wydali z magazynów zakładu mundurowego w styczniu ub. r., wspomnianym wspólnikom 472 par butów gumowych, ówczesnej wartości około 900.000 Mp., celem dalszej sprzedaży. Nadto Maciejko oskarżony jest o to, że w jesieni 1921 r. nie wykonał rozkazu szefostwa intendantury D. O. K. wydania zdatnych do użytku sort mundurowych dla II. armii. — Interpelowany wówczas, czy wykonał rozkaz, zdał fałszywy meldunek.

Sierż. Gregoraszczuk w maju 1919, jako komendant posterunku żandarmeryi w Sosnowicy pod Włodawą, przywłaszczył sobie dwie krowy, stanowiące własność skarbu wojskowego. Po aresztowaniu go Gregoraszczuk usiłował klucznika więzienia wojskowego przekupić kwotą 50.000 Mp. za ułatwienie mu ucieczki.

Na wczorajszej rozprawie Maciejko przyznał się do winy, podając, że nadużywał alkoholu i z tego powodu nie zdawał sobie sprawy ze swych czynów. Gregoraszczuk nie poczuwa się do winy i twierdzi, że wykonywał rozkazy dane mu przez Maciejkę. Przesłuchani świadkowie zeznali dla obu oskarżonych obciążająco. Rozprawa zakończy się dzisiaj. Trybunałowi przewodniczy pułk. Harasymowicz, osk. prok. ppłk. Dr Jakubowski.

Za rabunek 15 lat więzienia.

Wczoraj w sądzie okr. karnym w Krakowie przed ławą przysięgłych zapadł wyrok na Lucyana Fudalskiego i Berka Rzezaka. Pierwszy oskarżony o zbrojny napad na kasyera w Szczakowej i rabunek 15 milionów marek — o czem wczoraj donosiliśmy — zasądzony został na podstawie werdyktu sędziów przysięgłych na **15 lat ciężkiego więzienia z obostrzeniami**, Rzezak zaś za pomoc w napadzie skazany został na **3 lata ciężkiego więzienia**. Obrona zgłosiła zażalenie nieważności co do obu oskarżonych.

TELEGRAMY.

O naprawę skarbu Rzeczypospolitej.

Warszawa. P. A. T. Rada ministrów na posiedzeniu z dnia 2 b. m. uchwaliła ostatecznie **tekst ustawy o naprawie skarbu Rzeczypospolitej**, który w najbliższych dniach złożony będzie do laski marszałkowskiej w Sejmie, oraz plan finansowy na lata 1923, 1924 i 1925. Wobec powołania na ćwiczenia wojskowe rezerwistów, Rada ministrów poleciła ministrowi spraw wewnętrznych, aby opracował **projekt ustawy o zaopatrywaniu rodzin powołanych na ćwiczenia wojskowe** na tych zasadach, że ciężary ponosić będą pracodawcy i gminy. Przyjęcie z powrotem na opuszczone z powodu powołania stanowiska będzie ustawowo zabezpieczone. Resztę posiedzenia poświęcono obradom **nad sprawą drożyzny**. Upoważniono ministra spraw wewnętrznych do wydania rozporządzenia o ujawnianiu zapasów artykułów żywnościowych i pierwszej potrzeby, a ministra sprawiedliwości do wniesienia, przyjętego przez Radę ministrów, projektu ustawy, rozszerzającej **działanie sądów doraźnych na przekroczenie przemytnictwa**, oraz magazynowania i zmowy, celem ukrywania i podwyższania cen artykułów pierwszej potrzeby.

UDZIAŁ POLSKI I GDAŃSKA W KONFERENCYI HELSINGFORSKIEJ.

Gdańsk. P. A. T. W tych dniach, jak wiadomo, **odbędzie się w Helsingforsie konferencya ekonomiczna państw bałtyckich.** Na kongresie tym Polskę i Gdańsk reprezentować będzie poseł nadzwyczajny, minister pełnomocny w Rydze Dr **Jodko-Narkiewicz.** Na wniosek Senatu gdańskiego komisarz generalny Rzplitej Polskiej w Gdańsku zgodził się w porozumieniu z delegatem polskim za aprobatą ministerstwa spraw zagr. na przydzielenie do delegacyi polskiej **eksperta gdańskiego, Dra Thomsena,** który wyjechał do Helsingforsu.

Nawoływanie do wojny w Niemczech.

Warszawa. (Telef. wł.) Podczas obrad nar. partyi niemieckiej w Berlinie hr. Westarp wygłosił przemówienie, w którem dowodził, że z Francyą będzie można rokować dopiero **po wypędzeniu jej siłą nie tylko z Zagłębia Ruhry, ale także z Nadrenii.**

Tego samego dnia odbyło się w Hannowerze zgromadzenie „krajowego związku“, na którem przemówił Marcin Stahn, syn znanego przywódcy partyi centrowej. Stahn oświadczył, że **wszyscy Niemcy, od źródeł do ujścia Renu, chwycą za broń.** (Jak wiadomo źródła Renu znajdują się w Szwajcaryi a ujście w Holandyi).

Następnie przemówił marsz. **Hindenburg:** „Nigdy nie zapominajmy, że jesteśmy Niemcami, jeżeli dojdzie do walki, **będziemy walczyli do chwili, w której ostatni sztandat zostanie rozszarpany a ostatnia szabla złamana“.**

Komentując powyższe przemówienie „Vorwaerts“ przypomina, że już raz na spółkę z Ludendorffem Hindenburg walczył do chwili, w której ostatni sztandar został rozszarpany a ostatnia szabla złamana. „Vorwaerts“ przypomina, że w r. 1918 Westarp błagał socyalistycznych ministrów o paszport zagranicę, któryby **umożliwił mu ucieczkę z Niemiec.**

Wiedeń. P. A. T. „Neue Freie Presse“ donosi z Berlina: Socyalistyczne pismo „Leipziger Volksztg“ zwróciło uwagę na rozszerzanie w Niemczech bibuły tajnej pod mianem „Schwarz-Weiss-Rot“, na którym to wydawnictwie niema podanego ani miejsca druku, ani nazwiska redaktora. „Leipziger Volkstzg“ powołując się na ten fakt stwierdza, że w **południowych Niemczech rozpowszechniane są odezwy, nawołujące do wojny.** Jeżeli mowa specyalnie o korespondencyi „Schwarz Weiss-Rot“ to życzy ona sobie na razie **wojny partyzanckiej przeciw Francuzom** w obszarze ich etapów, z której to wojny później miałaby się wyłonić walka frontowa. To też — zdaniem tego pisma — należy umożliwić produkcyę broni i amunicyi w Niemczech. Pismo liczy na poparcie Rosyi sowieckiej.

Ministrowie niemieccy mają teraz mało mówić.

Berlin. (A. W.) Wtorkowe posiedzenie Reichstagu wypełniła dalsza dyskusya nad budżetem ministerstwa wojny. Mowca socyalistów większości podniósł szereg zarzutów przeciwko temu ministerstwu, zwłaszcza dotyczących **tajnych jego stosunków z nielegalnemi organizacyami militarystycznemi.** Minister wojny. Gessler, odpierał zarzuty socyalistów, musiał jednak przyznać, że **stosunki takie istnieją i są narazie w dalszym ciągu utrzymywane,** przyczem dodał, że, jego zdaniem, **chwila obecna wymaga, aby ministrowie nie mówili za dużo.**

BLISKIE WALKI O ZAROBKI W NIEMCZECH

Berlin. (A. W.) „Vorwaerts“ stwierdza, że w najbliższym czasie **należy oczekiwać w Niemczech wielkich i ciężkich walk zarobkowych.** Walki te, między innemi, mają objąć przemysł metalurgiczny, drzewny i szereg innych.

Mądre, ale próżne rady hr. Tiszy.

Wiedeń. P. A. T. „N. Wiener Journal“ donosi z Budapesztu, że węgierskie władze zamierzają opublikować wydobyty z węgierskiego archiwum dworskiego dokument, którego ogłoszenie zapowiadane jest jako sensacya. Jestto **memoryał hr. Tiszy do ces. Karola z r. 1917,** bezpośrednio po bytności hr. Tiszy u niemieckiego cesarza w jego kwaterze wojennej. — Hr. Tisza pisał wówczas: **Cesarz Niemiec zdaje się jest zupełnie fałszywie poinformowany o położeniu wojennem i na punkcie wojny jest całkowicie fantastą.** Na platformie zapatrywań cesarza **nie będzie można dojść do pokoju porozumienia,** a przecież taki pokój jest dla Austro-Węgier konieczny. Jest koniecznem, aby Niemcy pozbawione zostały roli komendanta. Ich hegemonia przeszkadza zawarciu pokoju. Austro-Węgry muszą się tedy wyzwolić z pod wpływu Niemiec, a będzie to możliwe, gdy zrzekną się one udziału w realizacyi fantazyi Wilhelma i co najrychlej zakończą wojnę.

Wiadomości gospodarcze.

Skarb posiada kruszcu za 100 milionów marek złotych.

Komisya Skarbu narodowego ogłasza interesujące cyfry, ilustrujące stan naszych zasobów kruszcowych. Zasoby to zostaną w całości przeliczone i oszacowane przez komisyę dopiero za kilka miesięcy. Do dnia 15 lutego przejęła komisya od P. K. K. P. i obliczyła

czystego złota (w monetach i sztabach) 12.300 kg. 564 gr.,
czystego srebra (w monetach i sztabach) 67.783 kg.

Z ofiar prywatnych przejęła komisya
złota czystego 61 kg. 527 gr.,
srebra czystego 726 kg.,
klejnotów 6.788 kg. 0.5 gr.

Wartość całego zapasu wynosi **przeszło 40 milionów marek złotych.**

Pozostaje jeszcze do przejęcia od P. K. K. P. kruszców szlachetnych wartości **około 20 milionów marek złotych** (2.235 kg. złota, 150.657 kg. srebra, 3.840 kg. bilonu srebrnego według wagi czystego kruszcu) oraz 29 i pół skrzyń z darami w kruszcach i drogich kamieniach.

Osobno należy wymienić **złoto rosyjskie** i kosztowności, które na razie jest depozytem, ale **31 marca przejdzie na własność Polski.** Wartość jego wynosi **43,200.000 marek złotych.**

Wreszcie pozostają do odebrania i zliczenia kruszce szlachetne znajdujące się w oddziałach P. K. K. P. na prowincyi oraz w instytucyach rządowych. Wszystkie te zapasy gromadzi się powoli w specyalnie na ten cel zbudowanym skarbcu P. K. K. P. w Warszawie, poczem Komisya klejnoty sprzedaje na licytacyi i za uzyskaną cenę kupuje złoto, szlachetny kruszec zaś oddaje urzędowi probierczemu do przetopienia na sztaby czystego złota i srebra.

A zatem posiada już Skarb Państwa szlachetnego kruszcu na sumę przeszło 100 milionów złotych marek, co obliczone na papierowe marki (wczoraj płaciła P. K. K. P. za złotą markę 9.421 marek polskich), **wynosi 942 miliardy marek.** Jest to suma daleko jeszcze odbiegająca od zapasów kruszcowych, posiadanych przed wojną przez Banki emisyjne (np. Bank francuski posiadał 5 miliardów franków w złocie), atoli przedstawia się dość poważnie jako udział państwa w ufundowniu polskiego Banku biletowego. Niewątpliwie bowiem Bank Polski będzie przedsiębiorstwem akcyjnem, w skład którego wejdą obok państwa także kapitaliści polscy i zagraniczni.

„SKARB NARODOWY“ wzbogacił się w ostatnim czasie o 20 kg. złota (wartość 400 milionów marek). Suma ta uzyskaną została ze sprzedaży znaczków, jakie od pewnego czasu kupuje patryotyczna ludność, celem zasilenia naszego skarbu kruszcowgo. Idea dobrowolnego opodatkowania się na Skarb Narodowy zasługuje na jak najszersze rozpowszechnienie i urzeczywistnienie.

NOWA TARYFA STEMPLOWA. Na onegdajszem posiedzeniu komisyi skarbowej w Sejmie ustalono nast. taryfę stemplową: Od cudzoziemców na nabycie nieruchomości na milion marek, opłaty od świadectw aktu nadania obywatelstwa polskiego 35.000 mk., akt zmieniający nazwisko ustalono na 150.000 marek, świadectwa koncesyjne 250.000 mk., świadectwa na zezwolenie widowisk zarobkowych 35.000 mk., poświadczenia własnoręczności podpisu na 2000 mk. Opłaty od pełnomocnictw ustalono na 15.000 mk., uwolniono jednak od opłat pełnomocnictwa dla odbierania poczty. Wyciągi metrykalne 3500 mk., karty od gry 5000 mk. Kolejowy list przewozowy od przesyłek cało-wagonowych 10.000 mk., półwagonowych 5000 mk., pojedynczych 500 mk., kwit bagażowy 500 mk. Bilety na przewóz mleka 100 mk. Inne opłaty podniesiono na 1500 mk. za każde 20 mk., pobierane obecnie.

Najwyższy wymiar kar pieniężnych z powodu przekroczeń ustawy stemplowej ustalono na 1,500.000 marek.

„OGRODNICTWO“. Zeszyt 1. R. XIX. Krakowskie Tow. ogrodnicze przystąpiło na nowo do wydawania własnego organu jako miesięcznika dla skupienia wiadomości o stanie ogrodnictwa w różnych częściach kraju, tudzież omawiania kwestyi praktyczno-, czy społeczno-ogrodniczych. Redakcyą kierują prof. U. J. Brzoziński i Stefan Ziobrowski. W obfitej treści fachowej znajdujemy między innemi interesujące uwagi prof. Roupperta o „Polskiej fasoli z orzełkiem“, K. Brzozińskiego o francuskiej odmianie mało znanych gruszek „Jeanne d'Arc“, J. Brzezińskiego „Idea centralizmu w ogrodnictwie“, wreszcie spostrzeżenia o ogrodnictwie niemieckiem z podróży przez Łużyce.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Kraków. P. A. T. Pszenica 220.000, żyto 130.000—135.000, jęczmień 113.000, owies 130.000, mąka żytnia 65% 235.000, mąka żytnia 70% 220.000. Tendencya utrzymana. Dowóz średni.

WIADOMOŚCI Z GIEŁDY KRAKOWSKIEJ.

Pod względem usposobienia dla walut obcych i dewiz piątkowe zebranie giełdowe było silniejsze. Tendencya kształtowała się znowu zwyżkowo dla dolarów, funtów szterlingów, walut zachodnich, koron czeskich i marki niemieckiej, która wedle kursów warszawskich, była niżej szacowana, niż u nas. P. K. K. P. notowała dziś niższe kursa walut skandynawskich. Ruch przekazowy na Berlin, Wiedeń, Pragę i Medyolan był dość żywy.

Rynek efektów przemysłowych, handlowych i górniczych nie wykazywał ani znaczniejszego ożywienia, ani też wybitniejszej zwyżki kursów, które były trochę korzystniejsze dla akcyi Zieleniewskiego, Cegielskiego, Parowozów, Sierszy górniczej, Sierszy elektrycznej, zresztą kursa akcyi utrzymywały się na dotychczasowym poziomie dni ostatnich. Akcye bankowe i papiery lokacyjne bez zainteresowania.

Szacowania z dnia 2 b. m. wedle kursów giełdowych i notowań P. K. K. P. wynosiły: Dolary amer. 46.250 m., funty szterlingi 215.000 m., floreny holend. 18.300 m., franki szwajc. 8700—8675 m., franki franc. 2775—2800 m., franki belg. 2500 m., liry 2350 m., leje 170 m., korony szwedzkie 10.900 m., korony duńskie 7950 m., korony norweskie 7500 m., korony czeskie 1360 m., korony węgierskie 16 m., korony niem.-austr. 65 i trzy czwarte fen. do 65 fen., marka niemiecka 1 m. 96 fen. do 2 m.

Zurych. P. A. T. Zamknięcie giełdy z 2 bm.: Berlin 002.35, Holandya 211, Nowy Jork 533.3/8, Londyn 25.09, Paryż 32.38, Medyolan 25.60, Praga 16.80, Budapeszt 0.17.75, Bukareszt 2.50, Belgrad 5.38, Sofia 3.10, Warszawa 0.0.25, Wiedeń 000.747/8, austr. korona stemplowana 000.75.

Warszawa. P. A. T. Waluty: Dolary Stanów Zjednoczonych: tr. 45.500—44.750, kupno 44.280, dolary kanadyjskie 43.000—44.00, franki belgijskie 2330, marki niemieckie 1.70.

MIECZYSŁAW SMOLARSKI.

Miasto światłości.

11 **Powieść z dni przyszłych.**

Położyła jego rękę na głowie, tak, iż odczuł jedwab jej włosów i twardość rzeźbionych szpilek szyldkretowych.

— Spójrz w oczy moje, panie. Należę do ciebie, ale gdybym poprosiła cię kiedyś, byś uwolnił mnie, czy uczyniłbyś to?

Andrzej nagle, szorstko prawie, oderwał swoją dłoń od jej głowy:

— Poco pytasz mnie! — rzekł dziwnym nieco głosem — wszak wiesz, że wolna jesteś i nie uważam, bym jakieś prawa miał do ciebie.

Dziewczyna wstała z kleczek i śmiałym ruchem podniosła głowę, ale małe jej paluszki nerwowym ruchem jakimś poczęły targać różową szarfę, którą była przepasana.

— Ty nie wiesz, panie, i nie dowiesz się prędko... Chłód i mrok zajrzały do domu Yeriko, Hanzawy i Kamizaja.

X.

Na ścieżce leśnej, prowadzącej do domu swego ojca, młody Wan spotkał się z radnym Szymonem i zagadnął go odrazu.

— Mam nowiny dla was... Czy wiecie, co dzieje się w domu Hanzawy?

Dostojnik spojrzał się na twarz młodzieńca, obrośniętą rudym włosem, zbadał wyraz jej i cicho, a dobrodusznie zaśmiał się do siebie.

— Niebardzo coś miłego musiało tam zdarzyć się...

— Wszakże nikt w osadzie nie lubi tych podstępnych skośnookich. Nikt oprócz Andrzeja, który lubi okazywać się wyższym ponad ludzkie sądy i może wyższym nad nie jest w istocie. My jednak zwykli śmiertelnicy nie lubimy tych milczących, żółtych małp.

— Czy zaliczasz do nich i Yoriko — rzekł Szymon, trącając żartobliwie młodzieńca.

Herman nie obraził się o żart nieco swawolny, odsunął się tylko nieco i mówił dalej:

— Ta dziewczyna warta jest grzechu i warta was, przypuszczam też, że dostaniecie ją wcześniej czy później.

— Mówisz to nieszczerze... jakbyś pragnął jej bronić...

— Broniłbym jej, gdyby była kochanką mego przyjaciela, ale wiecie, że on o wszystkiem w świecie myśli więcej, niż o tej małej. A ceraz ciężka pora przyszła na Japończyków. Nie utrudzą oni rąk ciężką pracą. Wolą zawsze wykręcić coś przemysłem. Od dłuższego czasu zaniedbali się, nie jeździli za kupiectwem, ale wylegiwali się w domu, malowali obrazki na porcelanie lub patrzyli w niebo przez wielkie szkła. Podsłuchiwali też sprawy nasze i uśmiechali się na nasz widok, patrząc się, jak mądry na szalonego. Teraz znowu zebrali wszystko, co posiadali i wysłali swoich na poszukiwanie towaru. Mają oni nieznane jakieś szlaki czy sposoby, by dostać się prędko do najbliższych osad ludzkich. Tajemnice te byłyby wiele warte, gdyby chcieli je wydać, ale próżno byłoby z nimi o tem nawet rozmawiać! Otóż część z tych, co wyjechali, wracała niekiedy nieraz już po jednym obiegu księżyca, a reszta ruszała dalej. Teraz minęło już dwa miesiące, a ci, co pozostali nie mają od nich żadnych wieści.

— Skąd wiesz o tem?

— Od Andrzeja i od małego Kamizaja, z którym przyjaźń zawarłem. Wkrótce nie będą już mieli co jeść w domu Hanzawy.

Szymon zamyślił się...

— Pomógłbym im, ale postawiłbym im pewne warunki...

Wan spojrzał mu prosto w oczy.

— Domyślam się ich... Znamy was przecie jako czcigodnego opiekuna osady. Nie zaprzątajcie sobie jednak tem głowy. Zajmiemy się skośnookimi wraz z ojcem moim. Nie szanują nas ludzie, ale w naszej mocy jest nieraz dopomóc komuś, zwłaszcza ładnej dziewczynie. Pomyślimy w porę i o waszych sprawach.

— A Wola? Dlaczego nie zatroszczy się o przyjaciół? spytał nagle Szymon.

— Powiedzcie mi, czy Andrzej niema wyższych celów, jak marnować swoje siły na utrzymanie żółtoskórych. Zrobiłby to z pewnością, ale na szczęście nie dowie się o tem. Wy nie znacie ich dobrze, Szymonie! Gdyby nie to, że udało mi się rozgadać Kamizejo, o troskach Hanzawy nie posłyszałoby nawet echo, gdyż wolelíby pocichu umrzeć z głodu, niż nadawać sobie pozór, że żebrzą pomocy od przyjaciela. Co innego, gdyby zechciał kupić coś, bodaj — Yoriko.

— Sądzisz zatem, że przyjaźnią się z nim bezinteresownie?

Wan ominął zapytanie:

— Jakie prawo macie, żądać, bym za nich ręczył Szymonie?...

Zamilkł na chwilę, a potem rzekł głosem napozór obojętnym:

— Długo nie mieli powodu do narzekania, żyli w dostatku i powodziło się im dobrze, ale teraz na nich przyszedł los.

— Może on przyjdzie kiedy na ciebie — zauważył cierpko Szymon.

Oczy Wana zaświeciły nagłym połyskiem.

— Słusznie mówicie! Może i na mnie przyjdzie los. Ale ja wtedy taić go nie będę. Będę wołać wówczas głośno, krzyczeć! I wam — i całemu światu!

— Trzymaj się zatem wiernie Andrzeja — rzekł ironicznie członek zarządu gminy.

Herman jeszcze raz spojrzał mu w oczy:

— Nie mówcie mi nic złego o Andrzeju, gdyż wiem, co myślicie o nim. Zna on także dobrze was i mnie i wie, co sądzić o was.

Szymon zmieszał się:

— Uważałem cię za uczciwego człowieka i nie przypuszczałem, byś puszczał na wiatr co nie trzeba.

Młodzieniec roześmiał się:

— Czy boicie się, by on nie zrobił na was doniesienia do Ojca Feliksa, czy też obawiacie się, by sam przeciw wam nie wystąpił? Tak trwożycie się grzechów swoich, tak lękacie się ich, Szymonie!

Radny warknął gniewnie:

— Jesteś złym do gruntu, albo też nie wiem, co sądzić o tobie.

— Może lepszy jestem niż przypuszczacie — odparł. — Może więcej też sprzyjam wam... Ale gdy o przyszłości swojej rozprawiać będę ja z Andrzejem, wówczas nie zaproszę was do rozmowy!

XI.

Popołudniowe złote słońce przedzierało się przez liście drzew, zieleniących się przed domem, siało jasne plamy po ścianach celi i padało na posłanie Galla. Cudzoziemiec grzał na niem znużone ciało, które z promieni słońca piło teraz błogość do szczęścia podobną. Oczy, nieosłonięte szkłami, oczy stare i znużone zwracał ku otwartemu oknu i nie mogąc opanować uczucia swego, szepnął głośno:

— Bądź błogosławione światło!

Mało obchodziły go w tej chwili sprawy tej ziemi. Dusza jego i ciało roztapiały się razem w blasku, który poprzez nieogarnięte niemal rozumem przestrzenie płynął do izby mnicha Feliksa. Świadomość chwili jednak ocknęła chorego. Oczy jego spojrzały na Andrzeja.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wydawca: za „Głos Narodu“ Spółka Wydawnicza z ogran. odpowiedz. K. Hołeksa. — Redaktor naczelny i odpow. Jan Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem Romana Ferka